



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie. Komentarz z punktu widzenia etyki ogólnej

**Author:** Gabriela Besler

**Citation style:** Besler Gabriela. (2009). Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie. Komentarz z punktu widzenia etyki ogólnej. "Bibliotheca Nostra. Śląski Kwartalnik Naukowy" (2009, nr 1, s. 26-31).



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Gabriela Besler

## **Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie. Komentarz z punktu widzenia etyki ogólnej**

W książce *Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie*<sup>1</sup> zebranych jest aż 66 kodeksów, przedstawiających podstawowe wartości etyczne wyznawane i uznawane przez bibliotekarzy na całym świecie (s. 13, 31). Historia kodeksów bibliotekarskich liczy 71 lat, pierwszy kodeks powstał w 1938, w USA. W tym przypadku można więc mówić o kodeksach dwudziestego wieku i trzeba przyznać, że mają one cechy etyki personalistycznej, typowej dla tego okresu. Znamienne jest, że pomiędzy zebranymi kodeksami nie ma znaczących różnic (s. 29).

W tym artykule proponuję spojrzeć na przedstawione kodeksy z punktu etyki ogólnej, pokazać szersze tło, z jakiego są wygenerowane oraz co zdają się sugerować. Spróbuję połączyć spojrzenie teoretyczne z praktycznym (jestem także częstym gościem w różnych bibliotekach). Mam nadzieję, że takie ujęcie będzie dla Państwa twórcze i inspirujące.

### **Etyka ogólna a szczegółowa. Miejsce dla kodeksów zawodowych**

W etyce odróżnia się etykę ogólną od szczegółowej. Etyka ogólna formułuje „narzędzia” do rozpatrywania konkretnych problemów moralnych, którymi to „narzędziami” następnie posługuje się etyka szczegółowa. Uważam, że kodeksy bibliotekarskie nie należą jednak *sensu stricto* do zakresu etyki szczegółowej, a tym bardziej nie do ogólnej, ale bazują na etyce szczegółowej, są jej kolejnym uszczegółowieniem.

### **Kryterium odróżniania czynu dobrego od złego**

W prezentowanych kodeksach jest wiele przykładów konkretnych czynów moralnych, zakazanych lub nakazanych. Oto przykłady. Bibliotekarz:

- a) nie powinien dyskryminować użytkowników biblioteki (s. 148);
- b) powinien okazywać ducha lojalności i współpracy w stosunku do współpracowników (s. 89);
- c) zachowuje dla siebie wszelkie wiadomości o użytkownikach biblioteki (s. 227).

---

<sup>1</sup> *Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie. Antologia narodowych kodeksów etycznych.* Red. Z. Gębołyś, J. Tomaszczyk. Warszawa 2008.

Etyk zapyta: dlaczego tak masz czynić, a innego działania zaniechać? Jakie jest kryterium odróżniające dobry czyn bibliotekarki/karza od czynu naganego? To kryterium jest nazywane normą moralności, w odróżnieniu od norm moralnych, którymi są powyższe przykłady. Historia etyki wypracowała trzy podstawowe typy norm moralności, kształtujące trzy stanowiska w etyce: eudajmonizm, deontonomizm i personalizm.

Eudajmonizm przyjmuje, że kryterium odróżniania czynu moralnie dobrego od złego jest to, czy prowadzi on osoby z nim związane do szczęścia, czy też do nieszczęścia. Czyn moralnie dobry to taki, który prowadzi do szczęścia, czyn moralnie zły nie prowadzi do szczęścia. A więc według tak rozumianej normy moralności poszanowanie użytkowników biblioteki prowadzi do szczęścia pracownika biblioteki.

Deontonomizm z kolei to stanowisko, według którego poszukiwanym kryterium jest zgodność (lub niezgodność) danego czynu z nakazem (lub zakazem). Czyn moralnie dobry to taki, który jest zgodny z obowiązującymi nakazami, a czyn moralnie zły nie jest zgodny z takimi nakazami. Tu ochrona prywatności czytelnika jest moralnie dobra, bo jest nakazana, a nie dlatego, że pracownika biblioteki prowadzi do szczęścia.

Personalizm proponuje jeszcze inne rozwiązanie, zgodnie z którym to godność osoby ludzkiej jest poszukiwanym kryterium odróżniania czynu dobrego od złego. Ze względu na godność czytelnika bibliotekarz powinien nie rozpowszechniać informacji o czytelniku, a nie dlatego, że wtedy prowadzi droga do szczęścia czy dlatego, że taki zakaz został sformułowany.

Poniżej krótko scharakteryzuję te trzy stanowiska.

### **Eudajmonizm**

To stanowisko zostało wypracowane w filozofii starożytnej, przyjmowane przez etyków średniowiecznych i rozwijane aż do naszych czasów. Zasadniczo, to cała etyka starożytna i średniowieczna była zgodna co do przyjmowanego kryterium odróżniania dobra od zła: było nim szczęście, co nie znaczy, że ci wszyscy badacze moralności byli jednomyślni. Szczęście można różnorako rozumieć, ale w starożytności i w średniowieczu przyjmowano jako oczywistą tezę, że być szczęśliwym, znaczy żyć zgodnie z naturą. Podane odpowiedzi na pytanie o naturę człowieka były skrajnie różne i na ich podstawie ukształtowały się kolejne stanowiska, będące odmianami eudajmonizmu: hedonizm, eudajmonizm transcendentny, perfekcjonizm oraz utylitaryzm.

Dla hedonisty życie zgodne z naturą, to życie przyjemne, a więc kryterium odróżniania dobra od zła jest przyjemność. Przedstawicielami starożytnego hedonizmu byli: Arystyp z Cyreny (435-350 p. Chr.), Epikur (341-270 p. Chr.) i Demokryt (460-370 p. Chr.). Arystyp przyjemność utożsamiał z doznaniem zmysłów (hedonizm radykalny), a Demokryt i Epikur przyjemność wiązali z duszą i poznaniem rozumowym (hedonizm umiarkowany). Tak rozumiany hedonizm pozwalał ubiegać się o to, co

przyjemne, bo to, co przyjemne, jest na ogół wskaźnikiem tego, co dla nas korzystne. Hedonizm umiarkowany zalecał jednak umiar, bez którego nie ma spokoju ducha, koniecznego do szczęścia. Ponadto głosił, że nie o każdą przyjemność warto się starać, bo nie przyjemności czynią człowieka szczęśliwym, ale działania rozumne, prowadzące harmonię i pokój duszy.

Stanowisko eudajmonizmu transcendentnego jest istotnie związane z przyjmowaną koncepcją człowieka, według której na tym świecie nigdy prawdziwego szczęścia doznać nie można. Powinno się więc tak postępować, by zapewnić sobie szczęście w życiu pośmiertnym, niezależnie od tego, jak ono było rozumiane: czy jako przebywanie duszy w świecie idei (Platon, 429-347 p. Chr.), czy w chrześcijańskim raju (Augustyn, 354-430 po Chr.). Jedyną racją moralnej wartości czynu jest tu osiągnięcie szczęścia poprzez dobro leżące poza granicami świata zmysłowego.

Dla perfekcjonizmu wyznacznikiem moralności czynu jest to, czy prowadzi on do szczęścia, a szczęście jest osiągane przez osobistą doskonałość człowieka, poprzez jego samourzeczywistnienie. Przedstawicielami tego stanowiska byli: w starożytności Arystoteles (348-322p.Chr), w średniowieczu Tomasz z Akwinu (1225-1274), a współcześnie Mieczysław Albert Krąpiec (1921-2008).

Utylitaryzm jest stanowiskiem wypracowanym przez filozofię nowożytną w osobie Johna Stuarta Milla (1806-1873). Tu racją wartości moralnej czynu jest jego pożyteczność, społeczna korzyść. Przedstawiciele tego nurtu uważają, że interesy ludzi nie są sprzeczne ze sobą, a moje szczęście prowadzi do szczęścia ogółu. Utylitaryści formułują zasadę: jak najwięcej szczęścia dla jak największej grupy ludzi. Tego typu myślenia można się doszukać w prezentowanych kodeksach. Dla przykładu kodeks Bostwany podaje następującą maksymę: „Dobra decyzja może przynieść korzyść milionom, ale nieetyczna może skaleczyć naszą przyszłość” (s. 42), gdzie w „korzyściach milionów” można się doszukać też utylitarystów.

### **Deontonomizm**

W ramach deontonomizmu nie wypracowano aż tylu rozwiązań, jak w przypadku eudajmonizmu, wspomnę tu tylko o deontonomizmie autonomicznym, autorstwa Immanuela Kanta (1724-1804). To stanowisko przyjmuje, że nakaz, który jest podstawą etyki deontonomicznej, jest wpisany w ludzką naturę jako imperatyw kategoryczny, który nas poucza: „Postępuj tak, jak gdyby maksyma twojego postępowania przez wolę twą miała się stać ogólnym prawem przyrody”<sup>2</sup>. A więc nakaz jest w podmiocie poznającym i działającym, nie jest narzucony z zewnątrz.

W prezentowanych kodeksach jest wiele z myślenia deontonomicznego: dobre, bo nakazane. Stąd sformułowania „powinien to, nie powinien

---

<sup>2</sup> I. Kant: *Uzasadnienie metafizyki moralności*. Warszawa 1971, s. 50-51.

tamtego”, które są praktyczne i użyteczne, stąd obecne we wszystkich kodeksach zebranych w omawianej książce (s. 26-27). Deontonomiczne ujęcie moralności nie jest ujęciem wyczerpującym, bo nie uwzględnia indywidualnego poznania rozumowego i wolnej decyzji użytkownika biblioteki. Etyka zachęca do dalszych poszukiwań normy moralności.

### **Personalizm**

Czas na bliższą charakterystykę personalizmu. Godność osoby ludzkiej, która jest tu normą moralności, posiada następujące cechy: przyrodzoność, powszechność, nienabywalność, niezbywalność, dynamiczność, które teraz krótko opiszę. Cecha przyrodzoności mówi nam, że godność osoby ludzkiej, to wewnętrzna właściwość człowieka. To nie jest cecha, którą człowiek może posiadać, lub nie, ona jest nieodłączna od bycia człowiekiem. Przypisywanie cechy powszechności znaczy, że godność osoby ludzkiej przysługuje wszystkim ludziom, niezależnie od wieku, koloru skóry, stanu zdrowia itd... Godność osoby ludzkiej jest nienabywalna, bo jej posiadanie nie jest skutkiem jakiegokolwiek działania czy okoliczności. Jest także niezbywalna, co znaczy, że nie można jej komuś odebrać, ani nie można zostać jej pozbawionym, nawet, jeżeli ma się na sumieniu okropne zbrodnie. I ostatnia cecha godności osoby ludzkiej, to jej dynamiczny charakter: godność jest czymś zastanym, ale i czymś zadany, co powinno zostać rozwijane.

W prezentowanej książce „czuć” ducha etycznego personalizmu, kryterium typowe dla oficjalnych dokumentów pisanych w XX i na początku XXI wieku. Słowo-klucz „godność” często się tam pojawia, dla przykładu na stronach: s. 57, 59. W całej książce podkreśla się powszechność (uniwersalność) w traktowaniu czytelników.

Muszę przyznać, że w wspomnianych kodeksach etyki bibliotekarskiej nie widzę myślenia typu hedonistycznego, eudajmonizmu transcendentnego. Ewentualnie można się dopatrzeć myślenia kategoriami zakazu i nakazu, czyli podstaw koncepcji deontonomicznej. Śladowo są obecne: perfekcjonizm i utylitaryzm. Bez wątpienia autorzy tych kodeksów godność osoby ludzkiej traktowali jako podstawowe kryterium odróżniania czynu moralnie dobrego od złego.

### **Składniki czynu moralnego**

W analizach etycznych użytecznym jest wyodrębnienie w czynie podlegającym kwalifikacji moralnej trzech składowych: przedmiot, okoliczności, intencja. Przedmiot czynu moralnego to wykonana czynność bez jej kwalifikacji, czy oceniamy ją jako moralnie dobrą, czy złą, np. pomoc bibliotekarki/karza w dotarciu do trudno dostępnych materiałów, poszukiwanych przez czytelnika. Składowa nazywana „intencją” to powód, dla którego bibliotekarka/karz podjął się danej czynności. Personalizm mówi o dwóch podstawowych intencjach: (nie)sprzysięganiu poszanowania godno-

ści drugiego człowieka. Okoliczności z kolei opisują konkretny kontekst występowania danego czynu moralnego: Kto? Komu? Jak? Gdzie? I tak dalej. Wspomniane okoliczności powodują, że dwa czyny, wykonane z tą samą intencją, mogą być inne ze względu na inny kontekst. W zależności od tego, dla kogo bibliotekarka/karz przygotowuje trudno dostępne materiały, chociaż działa z szlachetnych pobudek, mogą to być czyny różnie kwalifikowane, w zależności od okoliczności, np. nie wszystkie materiały powinny być dostępne dzieciom. Jako czyn moralnie pełnowartościowy określa się ten, którego czynność i okoliczności zostały adekwatnie dobrane do zaistniałej sytuacji i ma na uwadze dobro drugiego człowieka, a nie korzyść podejmującego tę czynność. Natomiast czyn, który ma szlachetną intencję, ale niezbyt odpowiada potrzebom w etyce, jest nazywany czynem dobrym. Dla etyki bowiem najważniejszą jest składowa zwana intencją.

Czytając *Kodeksy etyki bibliotekarskiej na świecie* zadawałam sobie pytania: Czy te kodeksy stawiają na intencję? Czy uwzględniają modyfikacje czynu przez okoliczności jego wykonania? Czy może w nich liczy się tylko sam przedmiot czynu? Trudno o jednoznaczną odpowiedź.

### **Intelektualizm etyczny**

Teraz chcę przypomnieć jeden z poglądów Sokratesa, zwany intelektualizmem etycznym: tego, co jest naprawdę dobre można się nauczyć; temu, kto postępuje źle brakuje wiedzy o tym, co dobre i stąd się bierze jego złe postępowanie. A więc samo poznanie rozumowe wystarczy do tego, by dobrze postępować. Czy te kodeksy są pisane z takim założeniem? Mam nadzieję, że nie, bo niejednokrotnie pokazywano naiwny optymizm takiego stanowiska. Przypomnę tu słynne sformułowanie Owidiusza (43 p. Chr.-17 po Chr.): widzę to, co dobre, chcę tego, a jednak tak nie postępuję. Na działanie moralnie dobre składają się więc co najmniej trzy elementy:

1. rozumowe poznanie tego, co dobre;
2. zgoda wolnej woli ludzkiej na dokonanie dobrego czynu, rozpoznanego wcześniej przez rozum;
3. inne czynniki, np. brak silnej woli, choroba, lenistwo, brak możliwości fizycznej dokonania czynu, uczucia itd...

Najlepiej napisany kodeks (czyli rozumowe przedstawienie tego, co dobre w zakresie korzystania z bibliotek) nie wystarczy więc do tego, by użytkownicy bibliotek szanowali jego reguły, niezbędna jest jeszcze ich dobra wola oraz na tyle wyrobiony charakter, który by pomagał im w realizacji powziętego zadania. Te ostatnie są tradycyjnie nazywane zadaniami wychowawców, po części są nimi także bibliotekarki/karze.

**Zakończenie**

Na zakończenie proponuję spojrzeć na zebrane kodeksy z punktu widzenia filozofii wartości. Autor wstępu Zdzisław Gębołyś zwraca uwagę na problem „wyłuskania” powszechnie uważanych wartości oraz ich odszukiwanie w prezentowanych kodeksach. Z filozoficznego punktu widzenia można byłoby jeszcze postawić pytanie o zależności pomiędzy wskazanymi wartościami, w szczególności o ich uhierarchizowanie. Nie widzę podstaw do takich rozważań na podstawie lektury, do której się odnoszę, ale wskazanym wydaje mi się zakończenie tego tekstu przypomnieniem greckiego przekonania, że u szczytu hierarchii wartości stoją: prawda, dobro i piękno. Prócz tego, że były najważniejszymi wartościami, posiadały jeszcze jedną, zapomnianą dziś cechę: występowały razem: to, co było piękne, zarazem było dobre i prawdziwe.

*Dr Gabriela Besler jest pracownikiem Zakładu Etyki w Instytucie Filozofii Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.*